

Historia: PZTK odebrał Legii puchar Expressu Porannego

Wtorek, 26 lipca 2011 r. godz. 12:11

W latach 20. i 30. minionego wieku rozgrywano coroczne kolarskie zawody o przechodni puchar Expressu Porannego. Legia, jako pierwszy klub, otrzymała kryształ na własność - po wygraniu trzecich z rzędu zawodów. Dwa tygodnie po zawodach puchar odebrał Legii PZTK.

105 kilometrową trasę wiodącą przez Warszawę, Jabłonną, Nowy Dwór, Serock, Zegrze, Jabłonną i Warszawę, w 1932 roku wygrał Eugeniusz Targoński z Legii.

Legia miała wówczas bezwzględnie najlepszą sekcję kolarską w Polsce i wygrana w trzecim z kolei wyścigu, nikogo nie dziwiła. Targoński wygrał zawody o Puchar Expressu Porannego po raz drugi z rzędu. "Rekord zaiste imponujący!" - zachwycała się prasa.

Zawody rozegrano w niedzielę 22 maja 1932 roku i wzięła w nich udział polska czołówka kolarska. Jedyną rzeczą, do której można było się przyczepić, był fatalny stan szosy. "Poza kilkoma kilometrami kostki bazaltowej pod Jabłonną i niezłemi odcinkami pod Nowym Dworem, licytowały się in minus kocie łby z wybojami tzw. drogi bitej, na której nawet bez współpracy aut, sam wiatr pędził takie tumany kurzu, że nie było dosłownie nic widać o dwa kroki. Ów tragiczny stan naszych szos, może stać się dla tak pięknie rozwijającego się kolarstwa szosowego wprost tragiczny. Szosa jest bowiem tak niezbędna dla długodystansowców, jak tor dla sprintera" - pisał Przegląd Sportowy.

Kolarze ruszyli o godzinie 12 z toru na Dynasach, uszeregowani w czwórki za zwycięzcą z 1931 roku, Targońskim z Legii. Przejechali Krakowskim Przedmieściem, Podwalem, Długą, Fretą, Zakroczymską, mostem kolejowym do szosy jabłonowskiej. "Kolarze z każdym naciśnięciem pedałów rozpalają się coraz bardziej: jeden i drugi odpada na chwilę: ten przykręca kierownik, tamtemu spada łańcuch. W Gołędzinowie strzał, chorągiewka startera spada w dół: po-o-szli!!!" - relacjonował PS.

Wydawało się, że Targoński będzie rywalizował o wygraną z Cieniewskim z WTC. Długo obaj jechali z prędkością ok. 40 km/h, ale przed Serockiem Cieniewski jadący za legionistą, najechał mu na koło i upadł, niszcząc przy tym dętkę. W okolicy Zegrza, Targoński miał już kilometrową przewagę nad pozostałymi kolarzami, w tym swoim klubowym kolegą Malczewskim. Zainteresowanie zawodami było naprawdę spore. "Widzowie zapisują skrzątnie numery przejeżdżających i leją na nich ożywcze strumienie zimnej wody. Na Targońskim zapał ten wyładowuje się tak gwałtownie, że ocieka on wprost wodą" - pisał PS.

O godzinie 15:40 na torze dynasowskim linię mety jako pierwszy przekroczył Targoński, który uzyskał czas 3:20:55, gorszy o kilka minut od tego, który uzyskał rok wcześniej. Nasz zawodnik uzyskał 2,5 minutową przewagę nad kolejnym zawodnikiem. Zawody ukończyło 62 z 84 kolarzy. Wpływ na to miało rozsypanie na ścieżce pomiędzy Serockiem a Jabłonną kilku pudełek 'pluskiewek'. "Należy podkreślić fakt, świadczący bardzo smutno o naszej kulturze sportowej. (...) W pułapkę tę wpadło kilkunastu kolarzy. Smutne, bardzo smutne!" - komentował reporter Przeglądu Sportowego.

Końcowa kolejność:

1. Targoński (Legia) 3:20:55
2. Chwedoruk (Siedlce)
3. Kołodziejczyk (Łódź)
4. Fofsznajder (Łódź)
5. Malczewski (Legia)
6. Odartus (Łódź)
7. Radke (Świt)
8. Konopczyński (Świt)

9. Wasilewski (WTC)
10. Bąkowski (Prąd)
11. Bednarek (Zduńska Wola)
12. Duda (Kraków)

Protest Chwedoruka

Już po zakończeniu zawodów i rozdaniu nagród, przeciwko Targońskiemu wpłynął protest. Chodziło o to, że zawodnik zmienił koło pod Serockiem, ale otrzymał je już napompowane, co zgodnie z nowym wówczas regulaminem PZTK, było niedozwolone.

Długie oczekiwanie na decyzję

Dość długo nie udawało się rozstrzygnąć protestu. Kilka dni po zawodach, 4 czerwca PS informował: "Protest przeciwko zwycięstwu Targońskiego w wyścigu okręgowym Expressu Porannego nie może znaleźć swego sędziego i wisi między niebem a ziemią. Komisja sędziowska WTC, która organizowała ten bieg, nie chciała narazić się żadnemu klubowi i protest odesłała do PZTK. Związek kolarski uznał, że sprawa nie należy do jego kompetencji i przekazał protest WOZK. A w WOZK jest wieczny kryzys".

Targoński zdyskwalifikowany, puchar odebrany Legii

Dopiero w poniedziałek, 6 czerwca poinformowano o dyskwalifikacji zawodnika Legii i odebraniu naszemu klubowi Pucharu. "Uchwałą Zarządu, zwycięzca wyścigu i zdobywca pucharu Expressu Targoński, został zdyskwalifikowany za niedozwoloną, w myśl regulaminu, zmianę koła. Protest został zgłoszony przez zawodnika Chwedoruka (Mińsk Mazowiecki), który obecnie zabierze kryształowy puchar Expressu na przechowanie do roku przyszłego. Wszyscy następni zawodnicy przesunięci zostali o jedno miejsce bliżej i w tych dniach nastąpi przez PZTK zamiana nagród, które w tym celu mają być odesłane do Związku" - poinformowano.

Kar nie uniknęli także sędziowie zawodów, których zawieszono na miesiąc. "Kapitanowi PZTK Feliksowi Wojtkiewiczowi Zarząd udzielił nagany za to, że był również świadkiem zmiany koła i nie złożył o tem raportu sędziemu głównemu. Pozatem Zarząd postanowił przeprowadzić dokładne i szczegółowe śledztwo, w celu wykrycia sprawcy haniebnego i godnego największego napiętnowania faktu rozrzucenia na ścieżce między Modlinem a Serockiem kilku pudełek stalowych pinesek, których ofiarą padło 30 proc. zawodników" - pisał PS.

I tak Legia po dwóch tygodniach utraciła zdobyty, wydawało się, na własność, Puchar.

Poprzednie teksty historyczne znajdziecie w dziale Historia.